

No 224.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Kandyda.
Czw. św. Franciszka Ser.
Piąt. św. Placyda M.
Sob. św. Brunona W.
Niedz. N. M. P. Różańc.
Pon. Św. Pelagii
Wt. św. Dionizego.

Wschód słońca: godz. 6 m. 04
Zachód słońca: godz. 5 m. 33
Dług. dnia: godz. 11 m. 29

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Bgz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartal. " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sreda, dnia 3 października 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Samorząd Irlandyi.

Nad nieszczęśliwą tą krainą, stanowiącą jedno z trzech królestw Wielkiej Brytanii, zajaśniała nareszcie jurzanka swobody po wielowiekowym ucisku, krwawych gwałtach i krzywdach, jakich nie szczędzili jej panowie—anglicy.

Po dojściu partii liberalnej do władzy w rządzie angielskim, złożonym z małemi wyjątkami ze szczerych zwolenników sprawiedliwości i słuszości w stosunku do poddanych króla Edwarda VII bez różnicy ich przekonań politycznych, pochodzenia, narodowości, lub religii powstał projekt zaprowadzenia szerokiego samorządu w Irlandyi. Ma to być jednakże samorząd tylko administracyjny, nie czyniący zadość długoletnim żądaniom irlandczyków, domagających się swobodnie wybranego parlamentu własnego z odpowiedzialnymi przed nim ministrami.

Irlandya o swobody polityczne walczy nieomal od zarania swych dziejów. Lud irlandzki, pokrewny góralom szkockim, jest pochodzenia celtyckiego i w starożytnych czasach zwany był irami. Starożytni irowie, podzieleni na pokolenia pod zarządem dziedzicznych naczelników, władali wspólnie ziemią i zajmowali się wyłącznie prawie hodowlą bydła. Religiję chrześcijańską, obrządku rzymsko-katolickiego, irowie przyjęli około roku 430 za sprawą szkota Patryka i przywiązali się do niej fanatycznie.

Irlandczycy przebywali różne koleje, zanim ostatecznie dostali się pod panowanie anglików. W IX wieku całą wyspę zajmowali normandowie i duńczycy, z pod których jarzma Irlandya wyzwoliła się dopiero w wieku XII. Krótko atoli cieszyła się Irlandya swoją niezależnością, podzielona na 4 królestwa: Leinster, Munster, Ulster i Conaught, które znów porzadzały się na włóści, rządzone przez zależnych jeden od drugiego naczelników, wiodących bezustannie z sobą wojny, aż wreszcie Deomond, książę Leinsteru, wygnany przez Roderyka O'Connora w r. 1167, oddał się pod opiekę króla angielskiego, Henryka II i tym sposobem dał mu możność zagarnięcia całej Irlandyi.

Od tego czasu Irlandya, pomimo licznych usiłowań powstań, krwawych walk i zawichrzeń nie mogła się wydobyć z pod jarzma angielskiego, gniołącego nieszczęsny lud w sposób, uwłaczający wolnej Anglii, hańbiący wysoką jej kulturę, bo przez ucisk i gwałt pierwotni mieszkańcy wyspy, utrzymywani w stanie dzikości i upodlenia, zabuzeli tak, że dziś żyją w małych nędznych swych chatkach, mrąc tysiącami z głodu, gdy kartofle nie dopiszą. Mnóstwo ich opuściło ziemię ojczystą, szukając za oceanem na gościnnej ziemi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dobrobytu, którego w ojczyźnie znaleźć nie mogli. Ojczyznę tę

jednak milują fanatycznie, bezustannie myślą i dążą do jej wyzwolenia; nienawidzą anglików, spisują przeciw ich potędze, przy każdej nadażonej sposobności.

Zasłabi są jednak, by cokolwiek zdziałać mogli, ulżenia swej doli spodziewać się mogą tylko wówczas, gdy nareszcie rozwój idei humanitarnych doprowadzi do istotnej równości demokratycznej wszystkich narodów, tak, że nie będzie już gwałcicieli i uciskanych, narodów uprzywilejowanych i krzywdzących; gdy nadejdzie wreszcie pora, w której każdy naród niezależnie od swej przynależności do tego lub owego organizmu politycznego będzie mógł rozwijać i krzepnąć swobodnie na podstawie swych odrębności narodowych, narodowej kultury, narodowych aspiracji i tradycji.

Zapoczątkowanie wcielenia w życie tej idei już się rozpoczęło, a przoduje mu do pewnego stopnia społeczeństwo angielskie.

Gladstone, wielki mąż stanu nowożytnej Anglii, wniósł do parlamentu wielkobrajtańskiego projekt reform dla Irlandyi w roku 1881 i po zaciętych oporze przeprowadził go. W roku 1886 Gladstone poszedł dalej i wystąpił z projektem samorządu dla Irlandyi, polegającego na utworzeniu osobnego parlamentu irlandzkiego w Dublinie z oddzielnym gabinetem oraz przeznaczeniem pewnej sumy na wykup ziemi od właścicieli anglików, dzierżawionej przez irlandczyków. Parlament angielski projekt ten odrzucił i dopiero w r. 1892, gdy Gladstone ponownie przyszedł do władzy, przeprowadził w izbie gmin nowy projekt samorządu dla Irlandyi, odrzucony jednak przez izbę lordów 419 głosami większości.

Gabinet Salisburego w roku 1898 nadał pewien samorząd hrabstwu irlandzkim, który rzecz prosta nie zadowolnił irlandczyków.

Przywódcą narodowego koła irlandzkiego w parlamencie angielskim, John Redmond, w tych dniach na posiedzeniu połączonej ligi irlandzkiej i związku agrarnego pracy w hrabstwie Limerich wygłosił mowę, w której oświadczył, że wobec projektu rządowego samorządu administracyjnego dla Irlandyi, naród irlandzki obstaże silnie przy swych długoletnich żądaniach i nie zadowolni się niczem, jeno kompletnym samorządem politycznym.

Następnie Redmond zaznaczył, że koło irlandzkie rozpatrzy projekt rządowy, nie powezmie wszelako żadnej decyzji, której nie zatwierdzi cały naród.

Wreszcie mówca wzywał w gorących słowach irlandczyków do jednności, do stworzenia potężnej narodowej organizacji, działającej dopóty, dopóki wszystkim żądaniom nie stanie się zadość.

Redmond nie zapowiada bynajmniej, by naród irlandzki miał zająć odporne stanowisko wobec projektu rządowego, ale chce, by naród ten silnie zaznaczył, że samorządu administracyjnego nie u-

waża za ostatnie słowo w sprawie reform dla Irlandyi.

Towarzystwo zawodowe farmaceutów, pracowników miasta Łodzi.

Zapowiedziane wczoraj w lokalu „Lutni” zebranie organizacyjne Towarzystwa zawodowego farmaceutów, pracowników m. Łodzi, wyróżniało się od zebrań innych instytucji tem, że rozpoczęło się dopiero o godz. 11 w nocy.

Charakter zajęć stowarzyszonych, którzy zmuszeni są pracować w aptekach do godziny 10-ej i pół wieczorem, nie pozwolił na wcześniejsze zgromadzenie się.

Zebranie otworzył członek założyciel, p. A. Szymański, który przemówił do zgromadzonych temi słowy: Idee i dobrodziejstwa zrzeszania się w poszczególnych zawodach już cały świat cywilizowany znał za najpewniejszą drogę do moralnego i materalnego podniesienia danego zawodu, tego więc tematu w chwili obecnej poruszać nie będą, mogą tylko zaznaczyć szczerzy żal, że my, mając prawo nazwać się inteligentnym proletaryatem, tak mało zdziałaliśmy w tym kierunku, bowiem z ręką na sercu przyznać musimy, że nasza prawidłowa organizacja jako pracowników należy do przyszłości — to też życzyć należy, aby siły młode, pełne zapału i dobrych chęci w połączeniu ze szczerą pracą i wyrozumiałością starszych kolegów wytworzyły harmonijną całość, zdążającą do prawdziwego postępu i dobra zawodu.

Myśl zrzeszenia się pracowników aptekarskich kielkowała wśród kolegów łódzkich już od dawna, jednak warunki, w jakich znajdowało się nasze społeczeństwo, a tembardziej pracownicy aptekarscy, mając mało postępowych i dbających o dobro zawodu pracowników, napotykalismy podwójne przeszkody na drodze do połączenia się w Towarzystwo.

Dopiero ostatnie ruchy i walka pracy z kapitałem wyswietliły, że nie możemy pozostać na swoim biernym stanowisku, że i my musimy sobie wywalczyć byt znześniejszy. Czy praca ta była wykonaną z zupełną konsekwencją, na to trudno odpowiedzieć w tej chwili, jednak twierdzić można, że zorganizowani w jedną całość moglibyśmy swoje żądania opracować subtelniej, aby żaden stopień pracowników nie został pominięty, a tem samem pokrzywdzony.

O trwalszym związku pracowników aptekarskich zaczęto myśleć w końcu roku zeszłego, wybierając komitet, któryby się zajął organizacją Towarzystwa. Mimo kłopotliwego położenia, w jakim komitet ten się znajdował z powodu stanu wojennego oraz skutkiem rozłamu zdań wśród kolegów, postanowiono opracować ustawę i przesłać ją do władz dla ulegalizowania.

Wynikiem pracy i zabiegów komitetu jest posiadana ustawa ulegalizowana".

Zaznaczając następnie, iż komitet tymczasowy ukończył już swoją rolę p. S. prosił o wybór przewodniczącego zebrania.

Powołano tegoż p. Szymańskiego, który na asesora zaprosił pp. Bobińskiego i Danieleckiego, a na sekretarza p. Sadzewicza.

W myśl porządku dziennego przedewszystkiem zajęto się odczytaniem ustawy. W ogólnych zarysach przedstawia się ona, jak następuje:

Towarzystwo zawodowe farmaceutów-pracowników miasta Łodzi ma na celu:

a) przyczynianie się do polepszenia bytu swoich członków;

b) zapewnienie potrzebującym członkom lub przez nich utrzymywanych rodzinom materialnej pomocy wogóle, i na wypadek choroby, niezdolności do pracy lub śmierci w szczególności;

c) wyszukiwanie zajęć lub posad dla członków.

d) udzielanie pomocy prawnej swym członkom w sprawach zawodowych i ubezpieczeniowych;

e) pośredniczenie w zatargach pomiędzy członkami Towarzystwa—pracownikami a pracodawcami, o ile strony zainteresowane na to się zgodzą;

f) podniesienie zawodowego i ogólnego wykształcenia członków.

Dla osiągnięcia powyższych celów Towarzystwo:

a) tworzy kasę zapomogi;

b) ubezpiecza członków w odpowiednich instytucjach, lub, gdy fundusze na to pozwolą, wprowadza wzajemne ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy lub śmierci;

c) zakłada biuro pośrednictwa pracy, zbiera statystykę zawodową i prowadzi listę wolnych posad;

d) organizuje wykłady dla członków i prelekcje, urządza czytelnie i zakłada bibliotekę mając na względzie literaturę zawodową przedewszystkiem, wydaje pismo zawodowe;

e) urządza własne laboratorium naukowe;

f) dąży do założenia własnej apteki w drodze przez prawo wskazanej.

Członkami Towarzystwa mogą być osoby wszystkich stopni, pracujące w aptekach bez różnicy płci, wieku i narodowości.

Członkowie, należący do Towarzystwa przynajmniej 6 miesięcy, mają prawo do zapomóg, ulegających zwrotowi oraz z 2% od sta w stosunku rocznym, jednorazowych lub miesięcznych, stosownie do stanu kasy i po usprawiedliwieniu rzeczywistej potrzeby. Zapomogi jednorazowe nie mogą przekraczać: 40 rb. dla prowizorów, 25 rb. dla pomocników i 15 rb. dla uczniów, a miesięcznie nie mogą przekraczać połowy jednorazowych; ostatnie mogą być udzielane nie dłużej, niż w ciągu 3-ch miesięcy. W kwestyach zapomogowych decyduje zarząd i określa w każdym wypadku termin i sposób spłaty długu powstałego z udzielenia zapomogi. Umorzycie dług może tylko walne zebranie.

Członkowie Towarzystwa płacą miesięcznie: uczniowie 75 kop., pomocnicy 1 rb. 25 kop. i prowizorzy 1 rb. 50 kop.

Fundusze Towarzystwa tworzą się:

a) z 2-rublowego wpisowego;

b) miesięcznych składek członkowskich;

c) z procentu, pobieranego od udzielanych zapomóg;

d) z dochodu z odczytów, koncertów i zabaw.

e) z darowizn i legatów.

Połowa wszystkich wpływów stanowi fundusz zapomogowy.

Zarząd Towarzystwa znajduje się w Łodzi i spoczywa w ręku 6-iu członków, obieranych co rok przez pierwsze w roku walne zebranie z pośród rzeczywistych członków Towarzystwa. Zarząd wybiera z pośród siebie prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika. Zarząd jest odpowiedzialny za całość funduszu Towarzystwa i prawidłowe prowadzenie rachunków.

Po zapoznaniu zebranych z treścią ustawy, przystąpiono do zapisywania kandydatów na członków rzeczywistych. Ogółem zapisało się wczoraj 42 osoby.

Sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego odczytał członek założyciel, p. Kwieciński; następnie przedstawiono zgromadzonym sprawozdanie rachunkowe. Okazuje się, że wpły-

wy wynosiły 621 rb. 83 kop., wydatki zaś 625 rb. 14 kop., czyli że powstał niedobór 3 rb. 25 kop. Gotowizna w kasie znajduje się 100 rb., wartość inwentarza nieruchomego 146 rb. 20 k.; długi Towarzystwa 77 rb. 75 kop. Odczytanie sprawozdania zgromadzeni przyjęli i zatwierdzili bez dyskusji.

Dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory dały wynik następujący: Do zarządu wybrani zostali pp.: Zygmunt Bobiński (32 gł.), Teodor Karlin (17 gł.), Ludwik Kasiński (13 gł.), Ksawery Kwieciński (27 gł.), Zygmunt Sadzewicz (15 gł.) i Apoloniusz Szymański (29 gł.). Na zastępców zaś pp.: Witold Danielecki (12 gł.), Stefan Duskiewicz (10 gł.), Benjamin Golder (13 gł.) i Klemens Waśniewski (8 gł.). Zgodnie z życzeniem ogólnego zebrania zarząd przystąpił natychmiast do podziału między sobą czynności. Na prezesa wybrano p. Apoloniusza Szymańskiego, na wiceprezesa Ksawerę Kwiecińskiego, na skarbnika p. Ludwika Kasińskiego, na jego pomocnika p. Teodora Karlina i na sekretarza p. Zygmunta Bobińskiego. W przyszłości wybrany będzie gospodarz lokalu. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Stefan Duskiewicz (26 gł.), p. Benjamin Golder (13 gł.) i p-na Alina Kostro (13 głosów).

Przewodniczący zwrócił się do zgromadzonych z prośbą, aby wobec ogromu pracy, jaka czeka zarząd Towarzystwa, stowarzyszeni przyszli z pomocą temuż zarządowi, wspólnymi bowiem siłami można będzie wiele zdziałać w kierunku rozwoju instytucji.

Do chętnego współdziałania zachęcał i nawoływał w ciepłym i barwnym przemówieniu p. Bobiński.

P. Margolis postawił wniosek, przyjęty przez ogół zebranych, dotyczący podjęcia kroków, aby właściciel apteki nie miał prawa wymawiać miejsca pracownikom wczesniej niż na 2 miesiące naprzód. Sprawę wynajęcia lokalu na biuro i zebrania członków Towarzystwa powierzono zarządowi. Zebranie zamknięto o godz. 3 w nocy.

Z prasy polskiej.

Ukazał się pierwszy numer nowego dziennika p. t. «Przełom». Jest to organ stronnictwa P. P. P. (Polskiej partii postępowej); redaktorem i wydawcą jest p. Antoni Sygietyński.

Na czele pierwszego numeru redakcja zamieściła artykuł programowy p. t. «Nasze stanowisko». Przytaczamy tu zasadnicze ustępy wyznania wiary nowego organu.

«Dla wiernej służby «Ojczyźnie i postępowi», dla zrzeszenia luzem idących postępowych żywiołów polskich, dla szerzenia idei radykalizmu, opartego na współzależności ras i klas, puszczamy w świat to nowe pismo.

Będzie to zatem organ patriotyczny i postępowy.

Patriotyzm nasz będzie i szczerzy, i gorący; obejmie on cały kraj polski i dobro ogółu jego obywateli polaków, niezależnie od klas, ras i wyznań. Ujawni on pragnienie nasze, aby ewolucja ukształtowała narodowych i społecznych nie była jakimś cudackim, obcym nowotworem, ale posiadała cechy niezbędnej ciągłości, odbudowywała, słowem, gmach Polski nowej, na podwalinach jej dobrych tradycji wolnościowych a tolerancyjnych. Prześć będziemy dalej nic historii polskiej, ale z tych zdrowych włókien, powstałych w chwilach tryumfu idei humanistycznych, w chwilach zwycięskiego postępu, których nie brakło nigdy na kartach naszych przed i poroźbiorowych dziejów.

Ale w motku tym nie znajdzie dawnych czarnych nici możnowładztwa i klerykalizmu, ani nowych żółtych—nienawiści rasowej, szowinizmu nacjonalistycznego.

Być partją, to znaczy kochać cały kraj takim, jakim go przyroda stworzyła i dbać o jego rozwój. Być narodowym, to znaczy kochać cały naród takim, jakim go nasz kraj zrodził i dbać o jego rozkwit!

Atoli straszny okres niewoli i prześladowania, w jaki popadł naród polski, mimowoli zwałił koło jego aspiracji: wydaje się, że celem ostatecznym naszej walki jest zniesienie tego ucisku.

To koło rozszerzyć, choćby rozzerwać pragniemy. Czy polak będzie polakiem, jeśli nie będzie człowiekiem, i to wolnym, i to równym brat

bratu? Niewola wylacza nas nie tylko w ciemnicę więzień, ale i w ciemności zbiorowego, kulturalnego analfabetyzmu; prześladowania nie tylko wynaradawiały nas, ale i wykoślawiały naszą myśl ideową, w glaz twarde zmieniały nasze sumienia, a w lód zimny serca bratnie!

Z tego wszystkiego się otrząsnąć, wyzwolić, odrodzić—to cel, a do niego jedna tylko droga—postęp.

Kto się tej roboty szczerze ima, ten przekona nasze społeczeństwo, że dążenia patriotyczne i postępowe, narodowe i postępowość, to nie są pojęcia, wylaczające się wzajemnie, potrafi uświadomić, że walka z szowinizmem to walka ze wstecznictwem, niezależnie od tego, czy jest ono polskie, niemieckie lub żydowskie, potrafi zdepopularyzowanemu, wolnościowemu kierunkowi nadać siły, co ogół za sobą pociągnie.

Chcemy zatem ratować zgłoszoną przez przeciwników, a zdyskredytowaną przez jednych, zaniedbaną przez innych zwolenników—wielką ideę postępu w Polsce, bo w niej widzimy odrodzenie naszego skolatanego kraju.

W dalszym ciągu redakcja szczegółowo wyłuszcza różnice, zachodzące między jej partją a dawniej istniejącymi w kraju stronnictwami oraz zaznacza swój pogląd na główne sprawy doby obecnej.

W tymże numerze «Przełom» ogłasza «Zasadnicze punkty programu polskiej partii postępowej w wyjątkach ze statutu».

*

«Dziennik Powszechny» (dawny «Dziennik dla wszystkich») zmienił redakcję i wydawnictwo. Nowym redaktorem i wydawcą jest p. Seweryn Sarynsz Zaleski, a jego dziennik wyrazem opinii grupy katolicko-społecznej.

W artykule: «Zamiast zapowiedzi», redaktor tak pisze:

«Nie idziemy z żadnym jaskrawym sztandarem, nie mamy żadnych zapowiedzi wielkich, żadnych hasel szumnych. W czasach takich, jak obecnie, w czasach przebudowy społecznej, w czasach zmagania się i szamotań, wśród których cały gmach społeczny runąć i w rumowiskach swoich wszystkich razem pogrzebać może, potrzebna jest trzeźwość myśli a gorącość czynu, potrzebna równowaga, rozwaga i odwaga, aby praca szła „społem a ładem“, i potrzebna jest cała rzesza pracowników, którzyby z umiłowaniem dobra ogółu, dla zachowania tego, co zachować trzeba, okiem trzeźwym badali wokoło siebie każdą cegielkę budowy społecznej, aby usunąć to, co zwietrzało lub dla całości zgnębem stać się może; potrzeba całej rzeszy pracowników, aby „dawne pomnażać nowem“ i całym gorącym, szczerem sercem oddać się spełnieniu wezwania, co płynie ponad trony: „Instaurare omnia in Christo!“

Nie chcemy nie burzyć, ale wszystko, co utrwalać potrzebuje, utrwalić, i dalej budować. Trwamy przy starej wierze i starym obyczajom. Ale właśnie w imię tej wiary naszej, w duchu najszlachetniejszych tradycji wszechludzko-narodowych, dbając o zachowanie rozwoju społecznego, musimy „z żywymi naprzód iść i życie stwarzać nowe“. Musimy bez obłudy mierzyć się z życiem oko w oko, nie odwracać się od prawdy, choćby ta prawda gorzka nam była. Musimy się uświadamiać w położeniu, musimy z naszej budowy społecznej usunąć całe złomy zwietrzałego muru, jeśli nie chcemy, aby ta budowa wniwecz się obróciła. Nie trwóżmy się, jeśli w ręku naszych zgrzytnie czasem niemile kielnia, jeśli ucho nasze, do ciszy przywykłe, urazi czasem silniejsze uderzenie młotka! Niech kurz rumowisk nie przesłania nam wzroku do tyła, abyśmy widzieć nie mieli, że to, co czynimy, niezbędne jest dla bytu całej naszej budowy społecznej.

Gmach drży i chwieje się w posadach. Jeśli zła nie usuniemy, a dobra nie utrwalimy, spustoszone będzie wszystko, i wszystko dźwigać będzie trzeba nanowo.

Niech się nie trwoży serce nasze, ani się lęka, że to praca „nie na czasie“, że to „niebezpieczne“... Najniebezpiecznijszym byłoby pozostawiać wszystko, tak jest: niebezpieczeństwa zewsząd się mnożą, a na pracę zbawczą nadszedł już dawno czas, „kto wie, czy nie ostatni czas!“

*

We Włodawku zaczęła wychodzić «Gazeta Kujawska», pismo codzienne. W odezwie wstępnej wydawcy piszą:

„Pragnąc zadość uczynić niewątpliwej potrzebie, postanowiliśmy stworzyć organ dla ziemi kujawskiej; organ, który dając wiadomości ogólne, tyżące się najżywniejszych interesów całego kraju, przedewszystkiem miałby na celu popieranie interesów i rozwój naszej dzielnicy.

„Gazeta Kujawska”, która prowadzona będzie w duchu postępowym, jako pismo zupełnie niezależne, nie będzie organem żadnej partii politycznej, lecz służyć będzie wiernie wszystkim zacnym dążnościom, dobro i pomyślność naszej dzielnicy na celu mającym”.

W prasie rosyjskiej powtarzają się zapowiedzi, oparte jakoby na dobrych informacjach, że w polityce wewnętrznej nastąpi niebawem stanowczy zwrot. Zasady konstytucyjne mają być przywrócone w dniu 30-ym października, zaś zwołanie Dumy ma je ostatecznie umocnić. Rząd pragnie poczynić niezbędne ustępstwa i uznać dojrzałość polityczną narodu.

W najbliższym czasie, jak donoszą pisma rosyjskie, utworzona zostanie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli rozmaitych ministerjów i wydziałów, w celu rozpatrzenia sprawy uspokojenia i uregulowania życia na kresach państwa. Prezesem tej komisji ma zostać generał-gubernator fiński, Gerard.

W sferach decydujących toczy się, jak donosi „Nowy Put”, walka o kierunek polityki wewnętrznej. Prawdopodobnie zwyciężą umiarkowani, którzy deszczą do przekonania, że trzeba zrobić pewne ustępstwa. Skrajni reakcyoniści wytyczają siły, lecz nie mają nikogo, koby miał dostateczną powagę. Charakterystycznym jest, że hr. Ignatiew przeszedł do umiarkowanych i wyrzekł był znaczące zdanie: „Czas mija — nie można pozostawać w tyle”.

Prezes ministrów, Stołypin, jak donoszą „Birżew. Wied.” na pierwszym planie postawił gruntowną reformę całej policji. W tym celu prezes ministrów prowadził podobno akłady z tymi urzędnikami policji, którzy wyszli do dymisji po ustąpieniu Piewego. Niezadowolone Stołyпина z departamentu policji przypisać należy temu, że policja nie zdołała wysledzić dotychczas przywódców ruchu rewolucyjnego, ani też wytypić terrorystów.

„Ruskij Głos” donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych rozesało do gubernatorów okólnik z poleceniem, aby listy wyborcze były gotowe do dnia 10 listopada.

W departamencie spraw duchownych wyznań eb-

cych — jak dowiadują się dzienniki petersburskie — przystąpiono do ułożenia projektów praw, mających na celu urzeczywistnienie zapowiedzianej w manifestie z dnia 30 października r. z. wolności sumienia. Przedewszystkiem mają być przeirzane te prawa, które ustanawiają różne osobiste ograniczenia dla osób wyznania nieprawosławnego.

Główny zarząd urzędzenia rolnego i rolnictwa, jak donoszą dzienniki petersburskie, postawił na porządku dziennym rewizję prawa z dnia 18 maja 1896 r. o kredycie melioracyjnym. Projektowanym jest uprzywilejenie tego kredytu i wydawanie pożyczek na takie melioracje rolne, na które dotychczas pożyczki nie były wydawane.

Mienszykow w artykule, zamieszczonym w „Now. wrem.” pisze: Narodowość to my. I dowodzi dalej konieczność niezwłocznej rewizji prawa wyborczego, w celu wybrania do Dumy rzeczywistych przedstawicieli narodu rosyjskiego. Chociaż naród jest zgromadzeniem obywateli, ale autor artykułu nie uważa za obywatela młodzieńca, niezdolnego do wykarmienia siebie, ciemnego właściciela od pługa, proletaryusza bez pracy, drobnego robotnika, nareszcie wszystkich inoziemców. Rosya jest dla rosyjan. Do parlamentu powinni być wybierani tylko obywatele rosyjscy przez obywateli rosyjan. Ukazanie się takiego artykułu w chwili obecnej uważać należy za bardzo charakterystyczne.

„Narodn. Gaz.” donosi, że w ministerjum sprawiedliwości postanowiono ostatecznie znieść sądy handlowe i na ich miejsce utworzyć specjalne wydziały przy sądach okręgowych.

Senat rządzący rozesał do gubernatorów okólnik, w którym zawiadamia, że nowe przepisy o stowarzyszeniach nie mogą być rozciągnięte na stowarzyszenia handlowe i ekonomiczne i istniejące na zasadzie dawnej zatwierdzonych ustaw.

Na zasadzie ułożonej w głównym zarządzie urzędzenia rolnego instrukcji, rządowe komisje rolne mają otrzymać bardzo szoroką władzę.

Komisje rolne będą rozstrzygały wszelkie nieporozumienia, określały normy gruntu, niezbędnego dla właściciela w danej miejscowości, regulowały cenę sprzedażną ziemi. Wszystkie te czynności rządowe komisje rolne będą skutecznymi, licząc się z warunkami miejscowości i życzeniami zarówno sprzedawców, jakoteż nabywców.

Ostateczną instancją w sprawach urzędzenia rolnego właścicieli będzie centralny komitet do spraw rolnych, który będzie rozstrzygał wszelkie nieporozumienia. (Birż. Wied.)

„Nowy Put” dowiaduje się z Petersburgu, że poruszona została kwestya, czy nie należy dać komisjom do spraw urzędzenia rolnego szerszych pełnomocnictw, a jeszcze przed zwołaniem Dumy właścicieli mogli otrzymać grunt i aby w ten sposób właścicieli, będąc już posiadaczami, mogli wziąć udział w pracach zupełnie samodzielnie.

Dzienniki petersburskie donoszą, że wielu obywateli ziemskich z gub. mińskiej i grodzieńskiej zwraca się do departamentu policji z prośbą o ochronę majątków, ponieważ w ostatnich czasach znacznie się wzmogły palanta zabudowań gospodarskich.

Według otrzymanych przez ministerjum spraw wewnętrznych informacji, strat prywatnych towarzystw ubezpieczeń od ognia z powodu rozruchów ludowych w r. 1905 wyniosły 17,201,924 rb., a straty wydziałów ubezpieczonych ziemstw 1,407 605 rb.

„Towariszcz” donosi, że siódmy zjazd „Bundu”, w kwestyi partyzanckich wytypień rewolucyjnych, przyjął rezolucję, w której zaznaczono, że dotychczasowa walka partyzancka, nie dezorganizując rządu, dezorganizuje i demoralizuje socjalną demokrację, że wyniki tej walki, wobec represji, spadają ciężkim brzemieniem na szerokie masy ludności, wywołując tem samem wrogię usposobienie dla organizacji rewolucyjnych. Wobec tego 7-my zjazd kategorycznie wypowiada się przeciwko wystąpieniu partyzanckim.

Według informacji dzienników petersburskich, b. przywódca Związku 30 października, Szypow, zamierza utworzyć nową partję polityczną, która połączy się z partją reform demokratycznych. Tym sposobem, jeżeli połączenie to istotnie nastąpi, na czele nowej partji staną profesorowie, Maksym Kowalewski i ks. Eugeniusz Trubeckoj, akademik Arsenjew, b. towarzysz ministra spraw wewnętrznych, ks. Urusow i konstytucjonalista-ziemiec, Szypow.

Jak zapewnia „Riecz,” Szypow otrzymuje codziennie z różnych miejscowości Rosyi setki telegramów z wyrazami uznania z powodu wystąpienia ze Związku 30-go października.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, lewe skrzydło październikowców prowadzi agitację za utworzeniem liberalnego centrum, złożonego z lewicy październikowców, prawicy kadetów i odnowieńców. Blok ten ma wielu zwolenników.

Jak już wiadomo z telegramów, gubernator twerski

2)

Conan Doyle.

Nr. 249.

(Dalszy ciąg — patrz № 223).

— A ja, pracując zażarcie do egzaminu, tak że do kieliszka nie zaglądam.

Hastie kiwnął głową i znowu obaj umilkli.

— A propos — odezwał się Hastie po chwili — czy poznałeś się już ze swymi sąsiadami ze schodów?

— Klaniamy się sobie, gdy się spotykamy, nic więcej.

— Hm, radzę ci w tym stosunku pozostać. Wiem coś o nich, nie wiele, ale to mi wystarcza. Na twojem miejscu, nie starałbym się do nich zbliżać. Zresztą o Monkhouse Lee nie miałbym nic złego do powiedzenia.

— Czy to ten szczupły?

— Tak. Ten mały człowiczek jest nawet dobrze wychowany i nie raz! żadnymi wadami, lecz nie można wchodzić z nim w stosunki, bez zbliżenia się także do Bellinghama.

— A, do tego grubasa?

— Tak, właśnie z tym nie radzę ci się zaznajaniać.

Abrecombe Smith podniósł oczy i wpatrzył się badawczo w mówiącego.

— I cóż mu zarzucają? Pijaństwo, karty, czy złe wychowanie? Dawniej, o ile pamiętam, byłeś pobłażliwszym.

— A, nie znasz tego pana, inaczej nie protestowałbyś. Jest w nim coś wprost odpychają-

cego. Serce moje napelnia się wstrętem, kiedy go widzę. Zdaje mi się, że jest on zdolny do najniższych zbrodni. A jednak nie jest to wcale głupiec. W kolegium uważają go za jednego z najzdolniejszych w dziedzinie, w jakiej pracuje.

— Oddaje się medycynie, czy naukom klasycznym?

— Studjuje języki wschodnie i jest zapalonym lingwistą. Chillingworth spotkał się z nim przy drugim wodospadzie, zdaje mi się, i opowiada, że rozmawiał z arabami z taką łatwością, jakby zawsze żył pomiędzy nimi. Mówił językiem koptów z koptami, po hebrajsku z żydami, po arabsku z beuinami, a wszyscy ci, w zachwyceniu, gotowi byli całować kraj szaty jego. W krajach tych są jeszcze resztki dzikich, żyjących w skałach i nienawidzących podróżników. Otóż, wyobraź sobie, kiedy Bellingham zjawił się u nich i otworzył usta, wszyscy padli przed nim plackiem, na znak uwielbienia. Chillingworth powiada, że nie widział nigdy nic podobnego. Bellingham zaś uważał to za rzecz zupełnie naturalną i uwijał się pomiędzy tymi barbarzyńcami, jak ryba w wodzie. To nieźle, co, dla studenta?

— Dlaczego mówisz, że nie można znać Lee, nie znając Bellinghama?

— Bo Bellingham jest narzeczonym siostry Lee'a. Śliczna dziewczyna! Znam całą ich rodzinę i to małżeństwo oburza mnie. Mimowolnie przychodzi mi na myśl połączenie się turkawki z ropuchą.

Smith uśmiechnął się i zaczął poprawiać jarzące się węgle na kominku.

— Zawsze prowadzisz wielką grę, mój kochany — powiedział. — Skąd ta nieufność? Doprawdy, masz jakieś uprzedzenie.

— Mój Boże! Ależ znam tę młodą dziewczy-

nę od dziecka i boli mnie, patrząc na jej niechybną zgubę. Zaręczam ci, że Bellingham jest brutalnym i ma niekczemny charakter węża. Czy pamiętasz jego historję z Mortonem?

— Ależ zapominasz, że jestem studentem pierwszego roku

— A, prawda! Wypadek ten wydarzył się zeszłej zimy. Posłuchaj! Znasz tę ścieżkę, ciągnącą się wzdłuż wody? Otóż pewnego dnia szło tamtędy kilku młodych ludzi z Bellinghamem na czele i spotkali tam jakąś starą kobietę, wracającą z targu. Padła deszcz, a wiesz, co się dzieje na naszych łąkach podczas deszczu. Wąziutka ścieżka wyla się pomiędzy rzeką i łąką, zalaną wodą. Otóż zgadnij, co zrobiło to niekczemne indywiduum? Żagrodził drogę i kazał starszemu brnąć po błocie z koszykiem, napelnionym produktami. Postępek ten oburzył Mortona, który jest dzielnym chłopcem i odważył się powiedzieć Bellinghamowi otwarcie, co myśli o tem. Od słowa do słowa, skończyło się na tem, że Morton ściągnął porządnie kijem przez plecy swego kolegę. Następnym tego była stosowna kłótnia i teraz trzeba widzieć, jaką robi Bellingham, gdy się spotyka z Mortonem! Ach, mój Boże! Już blisko jedenasta, Smith, nie nas nie nagli, zapal swoją fajeczkę.

Lecz nie. Trzeba pamiętać o egzaminach. Zamiast siedzieć tu i gawędzić, powinienem już być w łózku. Proszę cię, pożycz mi swojej czaszki, jeżeli możesz, moją od miesiąca już trzyma William. A także daj mi kości ucha, jeżeli ci nie są potrzebne... Dziękuję... Nie potrzebuję żadnej torebki, poniosę je doskonale pod pachą. Dobranoc ci, mój drogi, a pamiętaj! słuchaj mojej rady co do tych sąsiadów.

(d. c. n.)

wyłączył od udziału w wyborach do ziemstwa radnych braci Jana i Michała Petruniewiczów, oraz radnego Miedwiediewa. Dotychczas prawa wyborczego na zgromadzeniach ziemskich pozbawiali jedynie wyroki sądowe, nie zaś administracja. Jak się okazało, gubernator twerski sam zwrócił się do prokuratora izby sądowej petersburskiej z żądaniem uwładowienia go, czy wymienieni powyżej działacze ziemscy pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za podpisanie odezwy wyborczej.

Z Astrachania donoszą do dzienników petersburskich, że gubernator miejscowy w swej gubernii wznowił cenzurę. Cenzurują gazety sam gubernator i trzech urzędników.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Siemiana. Ju-
tro Bratysława.

ZACIĄGAJĄCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

KRONIKA,

Polska Macierz Szkolna. Wczoraj o godz. 8^{1/2} wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej № 31, odbyło się zebranie członków Koła północnego polskiej Macierzy Szkolnej. Zebranie zagal dr. L. Bondy, dziękując obecnym za dość liczne przybycie na zapowiedziane obrady.

Wyjaśniwszy cel zebrania, mianowicie rozwiązanie sprawy, jakie należy przedsięwziąć środki, ażeby szybko i w możliwie największym rozmiarze zdobyć konieczne dla prawidłowej działalności Koła fundusze, zaproponował wybór przewodniczącego. Na godność tę powołano p. Dreckiego.

Następnie dr. Bondy wspomniawszy wogóle o zadaniach Macierzy Szkolnej, wyjaśnił dlaczego ogólne Koło podzielone zostało na trzy Koła dzielnicowe, z których północne obejmuje dzielnice położone w I-ym i II-im cyrkule.

Wskazał następnie, iż zadaniem każdego Koła dzielnicowego jest powołanie do życia: 1) szkół początkowych; 2) szkół dla analfabetów i 3) biblioteki.

Potrzeby, zdaniem dr. B., w tym kierunku są bardzo wielkie, a tem samem niezbędne znaczne fundusze. Skutkiem tego Koło ma przed sobą pracę nielada. Przystąpić do tej pracy można tylko po wzajemnym porozumieniu się uczestników Koła; uprosi to i ułatwi znacznie zadania instytucji. Przedewszystkiem tedy, twierdzi dr. Bondy, należy zabrać się do dzieła podstawowego, zapewniającego racjonalną działalność i rozwój Koła, mianowicie do zorganizowania funduszu.

Najskuteczniejszym środkiem, dążącym do tego celu, zdaniem dr. Bondy, będzie podział Koła północnego na poszczególne rewiry, a do każdego z nich — wydelegować grupę członków, którzyby agitacją, wpływami osobistymi zachęcali do jaknajlichnijszego podpisywania deklaracji przez mieszkańców i określenia przez nich sumy, jaką opodatkują się corocznie na rzecz Macierzy Szkolnej. Zwykle bowiem rozsyłanie takich deklaracji, jak poucza doświadczenie, bywa zazwyczaj zawodne; sama nie mówiąca deklaracja, zdaniem dr. B., nie może trafić do przekonania przyszłego kontrahenta.

Pewniejszem jest osiągnięcie zamierzonego celu przy pomocy żywego słowa — osobista zachęta w takich razach odgrywa ważną rolę.

Opierając się na tych wywodach, dr. Bondy proponuje, aby członkowie Koła północnego — jako ludzie zaufani — przyjęli mandaty do obchodzenia mieszkańców i zdobywania od nich podpisów na deklaracjach, a następnie inkasowania zadeklarowanych sum.

W tym celu Koło podzielone zostanie na małe dzielnice, obejmując ulice lub części ich, instytucje użyteczności publicznej, fabryki i t. p. Ta droga fundusze instytucji mogą się powiększyć.

Projekt ten zebrani zaakceptowali. Zajęto się natychmiast, kierując się planem miasta, rozdziałem Koła na drobne dzielnice i zapisywaniem nazwisk osób, które wyraziły gotowość zajęcia się sprawą gromadzenia funduszu drogą deklaracji na wyznaczonych listach.

W ten sposób Koło północne zapewniło sobie czynny współdział ludzi, ożywionych jaknajlepszymi chęciami.

Na rzecz Biblioteki Łódzkiej przy Towarzystwie Polskiej Macierzy Szkolnej złożyli książki pp.:

J. Brewczyński — 29 dzieł w 43 tomach.
St. Cenżar — 2 powieści w 7 tomach.
J. Turski — rocznik „Tyg. Ilustr.” z r. 1903 i 2 tomy dzieł.

Tadeusz Skażyński — 7 książek dla młodzieży.

Dotąd złożono 59 tomów i 1 rocznik. Dalsze ofiary bądziemy ogłaszali.

W sprawie podatku kwaternkowego. Komisya, złożona z prezydenta m. Łodzi r. st. W. Pienkowskiego, adwokata przysięgłego Karola Kozłowskiego, adwokata przysięgłego Jarosława Pelki, obywateli tutejszych Walentego Kamińskiego i Teodora Friedricha, o której wspominaliśmy niedawno, udała się do Petersburga, w celu parcia w kontroli państwowej sprawy przeniesienia Łodzi pod względem powinności kwaternkowej z drugiej do pierwszej kategorii. Rzecznica komisya zabrała ze sobą materyał, zgromadzony drogą urzędową, który posłuży do wyświetlenia sprawy i odparcia wniosków izby obrachunkowej, która opinię swoją oparła na niedokładnych danych cyfrowych.

Towarzystwo krzewienia oświaty. Wczoraj, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, zapowiedziano posiedzenie sekcji analfabetów Towarzystwa krzewienia oświaty w Łodzi. Wobec zgromadzenia się zaledwie 8 osób, przewodniczący sekcji, dr. Skalski, zakomunikował obecnym, że zebranie uważać należy za niedoszące do skutku. Następne posiedzenie odbędzie się w nadchodzącą sobotę w tymże lokalu, o godz. 8-iej wieczorem.

Związek przemysłowców łódzkich. Wczoraj o godzinie 5-iej po południu, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, odbyło się posiedzenie przedsiębiorców wełny, należących do Związku przemysłowców łódzkich. Posiedzenie miało na celu omówienie sprawy, dotyczącej ciągłych strejków ekonomicznych robotników, stawiających coraz to nowe żądania podwyższenia płacy zarobkowej. Zgromadzeni właściciele przedsiębiorstw wełny, po dłuższych debatach postanowili, aby działać solidarnie i nie odstępować od normy zapłaty, określonej jeszcze w dniu 1 sierpnia r. b., utrzymując przytem nadal tę samą długość dnia roboczego, mianowicie 10 godzin. Postanowienie fabrykantów przedsiębiorstw wełny zakomunikowane zostanie robotnikom. W razie, gdyby strejk trwał dalej, przedsiębiorcy postanowili zamknąć fabryki.

Zebranie rzeźników. Wczoraj w lokalu «Liry» (Nawrot 38), odbyło się posiedzenie zgromadzenia majstrów rzeźniczych. O godzinie 7 i pół wieczorem starszy majster, p. Antoni Laskowski, w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Bocheńskiego i 5 członków, zagal posiedzenie, poczem zapisano do ksiąg cechowych 9 uczniów, oraz wypisano do czeladników pp.: Józefa Michałowicza, Zygmunta Szczechowicza, Juliusza Reslera, Mateusza Bartosika, Leona Michałowicza, Bolesława Koniecznego, Konstantego Pawłowskiego, Gustawa Witchego, Roberta Lindnera, Józefa Bartosika, Maksymiliana Sawickiego i Gustawa Leheldta.

Starszy majster zwrócił uwagę na smutny fakt, że wielu wyzwolonych nie umie czytać i pisać. Słusznie za to skarcił ich. Lecz chyba na słowach nie można się ograniczyć. Najwłaściwszem byłoby nie wyzwalać analfabetów.

Do grona majstrów zostali przyjęci pp.: Franciszek Kuzński, Józef Opitz, Ignacy Wąsiewicz, Antoni Urbaniak i Walenty Ławnicki.

Z powodu, iż p. K. Myśliński, ojciec gospodni, podziękował za ten urząd, wybrany został kandydat, przedstawiony przez czeladników, p. Walenty Ławnicki.

Podstarszy majster, p. Schnessler, poruszył sprawę, dlaczego czeladnicy nie chcą przyjmować na gospodę kolegów, przybyłych do Łodzi z innych miejscowości. Starszy czeladnik, p. Gwozdziak, wyjaśnił, że postanowienie to zapadło z powodu, iż do Łodzi przybywa wielu czeladników rzeźniczych nie znających fachu; zresztą, miejscowych czeladników jest tylu bez zajęcia, że należy wprawdzie myśleć o nich, niż o obcych. Wobec takiej argumentacji, majstrowie pozostawili swobodę czeladnikom, jednakże zastrzegli, aby przez czeladników był szanowany § 4 umowy pomiędzy majstrami a czeladnikami.

Do kasy wpłynęło 310 rub. 25 kop., wydat-

kowano 169 rub. 61 kop., pozostało 130 rub. 54 kop., co razem z kapitałem, ulokowanym w Towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich, stanowi sumę 5,435 rub. 95 kop.

Starszy majster zawiadomił zebranych, że od d. 15 b. m. rozpocznie się hurtowa sprzedaż mięsa w jatkach Tanfaniego przy ul. Lutomierskiej i że nie wolno będzie żadnemu rzeźnikowi nabywać mięsa w starych i brudnych jatkach przy ulicy Wolborskiej. Zebrani solennie przyrzekli, iż zastosują się do wymagań komisji sanitarnej, która orzekła, że jatki do hurtowej sprzedaży mięsa pod żadnym pozorem nie mogą egzystować przy ulicy Wolborskiej.

O godz. 11 posiedzenie zamknięto.

Ze Zgromadzenia czeladników szewskich. W d. 7 b. m. w gospodzie czeladników szewskich, przy ulicy Południowej № 6, o godz. 2-iej po południu odbędzie się posiedzenie kwartalne.

Komisya sanitarna. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji sanitarnej w sprawie szkarlatyny. Na to posiedzenie nie byli wcale zaproszeni przedstawiciele Towarzystwa lekarskiego i higienicznego, wskutek czego sprawozdania z tego posiedzenia wcale nie umieścimy.

Jubileusz. Wczoraj w gronie kolegów służbowych obchodzono jubileusz 40-letniej pracy w Banku Państwa, kasyera tutejszego oddziału, p. Antoniego Starzyńskiego, który swego czasu należał do składu byłego Banku Polskiego i jest jednym z trzech Polaków, piastujących urzędy kasyerów w oddziałach Banku Państwa w Królestwie. P. Starzyńskiemu, cieszącemu się poważaniem w mieście, wręczono dary upominkowe, a wieczorem odbyła się uczta, wydana na cześć jego.

Rewizya. Dziś w nocy policja i wojsko otcoczyło dom przy ul. Konstantynowskiej № 43 i dokonało rewizji w mieszkaniu akuszerki, Rozalii Górskiej, która zaraz na wstępie sama oddała oficerowi policji szablę, oświadczając, że należy ona do kuzyna jej, oficera zapasu, Teodora Galazki, który obecnie jest w Tomsku na kursach uniwersyteckich. Od p. Górskiej policja udała się do mieszkania kasyera Wolgo-kamskiego Banku, Feliksa Ternera, u którego znaleziono starą dubeltówkę.

— Dzisiejszej nocy policja wraz z wojskiem dokonała szczegółowej rewizji w domach, położonych w dzielnicy południowej, od strony Górnego Rynku, mianowicie przy ulicy Zarzewskiej, Nowo-Zarzewskiej, części Widzewskiej, Sosnowej, Konnej i t. d. Wogóle dokonano rewizji w 42 mieszkaniach różnych domów. Wyniki rewizji okazały się takie, iż tylko w jednym mieszkaniu znaleziono proklamacye.

Aresztowany. Dziś w nocy na ulicy Benedykta około domu № 36, patrol wojskowy zatrzymał Teofila Łaszewskiego, przy którym znaleziono rewolwer. Łaszewskiego aresztowano i odprowadzono do III cyrkula.

Aresztowanie sprzedawców gazet. Wczoraj wieczorem aresztowano dwóch sprzedawców gazet z biura ogłoszeń Jastrzębskiego. Aresztowani zostali przeprowadzeni do III-go cyrkula.

Uwolnieni. W d. 1-ym września na ulicy Lutomierskiej, około bazaru, w piwiarni zebrano się 25 czeladników piekarskich, 1 młynarz i 1 ogrodnik. W czasie obrad wkroczyła do piwiarni policja, dokonała rewizji, podczas której znaleziono proklamacye, a na piecu sztandar czerwony. Wszyscy wyżej wymienieni wraz z właścicielem piwiarni zostali aresztowani, a w dniu wczorajszym po miesięcznym odsiedzeniu aresztu, zostali wypuszczeni na wolność.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajsze następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Ogrodowej nr. 20 Marcell Oziębło, który odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Kaliskiej nr. 16 Salomea Owczarek, lat 50, bez zajęcia; na ul. Wschodniej nr. 50 Maryanna Gruszka, handlarzka, lat 37; na ul. Łagiewnickiej nr. 16 Maryanna Borkowska, lat 80, bez zajęcia, mieszkająca przy dzieciach, odwieziona została do domu na ul. Ogrodowej; na ul. Dzielnej nr. 44 Maryanna Keszmer, lat 24, bez zajęcia; na ul. Emilii nr. 2, Antoni Gustowski, lat 38, odwieziony został do szpitala Scheiblerów i na ul. Wschodniej nr. 59 Jakób Fiszer, lat 27, odwieziony do szpitala Poznańskich. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Pobita. Młodzi spółzonnym lokatorem a stróżką domu nr. 145 na ulicy Wólczańskiej, przyszło do kłótni nocy dzisiejszej przy otwieraniu bramy, w której Maryanna Kras, lat 33, pobita została, odnosząc uszkodzenia

głowy, czoła i twarzy. Bójka ta oparła się o IV cyrkuł, dokąd też zawieziono Pogotowie. Lekarz udzielił poszwankowanej doraźnej pomocy, pozostawiając ją w cyrkułe.

Napaść. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem 2 żołnierzy napadło na szosie Konstantynowskiej na handlarzy Fajwłowiczów, którym zabrano 30 rb.

Kradzież. Wczoraj pomiędzy godz. 10—11 rano, Dawidowi Jakóbowiczowi, z mieszkania przy ul. Zawadzkiej 27, skradziono garderobę i biżuterję wartości 400 rubli.

Pokasani przez psa. Dziś o godzinie 11 rano zabito w Helenowie psa podejrzanego o wściekliznę. Pies ten, jak stwierdzono, pokasał kilkoro dzieci na ulicy Cegielińskiej i Średniej. Należałoby, żeby władze weterynaryjne stwierdziły, czy pies istotnie dotknięty był wścieklizną, a w takim razie zarządziły, aby chore dzieci odesłane były na kurację do zakładu Palmirskiego w Warszawie.

Fatalny upadek. Dziś, o godz. 11 rano, Ludwik Czekalski, cieśla, lat 48, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej nr. 19, upadł na ulicy tak fatalnie, iż złamał prawą nogę. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Przy pracy. Na ulicy Zawadzkiej 16, w fabryce Szulca, robotnik tejże fabryki 36-letni Antoni Grzebieńnik, pochwycony trybami maszyny, odniósł paszarpanie prawej ręki. Opatrunek ran dopełnił lekarz Pogotowia.

Z Bałut. Z powodu panującej epidemii szkarlatyny, na Bałutach zostały zamknięte wszystkie szkoły chrześcijańskie i żydowskie. Zdaniem d-ra Wieliczki, szkarlatyna na Bałutach gnieździć się będzie i musi wobec panujących brudów, ścieśniających mieszkań, w których lokują się po dwie lub trzy rodziny.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Nowa dyrekcya, po ostatecznym zorganizowaniu trupy, zaprowadzi w poniedziałki widowiska popularne, po cenach bardzo niżonych, poświęcone wyłącznie wielkiemu repertuarowi i sztukom klasycznym.

Najbliższą nowością będzie w nadchodzący czwartek w teatrze „Victoria” bardzo wesola farsa w 3-ach aktach „Mąż w powijkach” napisana oryginalnie przez Siemaszkę, do której dodana zostanie operetka w 1 akcie Koschata „Piosenki Tyrolskie”.

Z ostatniej chwili.

Dwaj żołnierze, sprawcy napadu na jadących o Konstantynowa do Łodzi małżonków Fajwłowiczów, zostali schwytni i osadzeni w więzieniu. Za niekajacymi puścili się w pogoń kozacy i policja i schwytni ich w lesie. Obaj należą do 37 ekaterynburskiego pułku piechoty; jeden jest jeffrejerem drugi szeregowcem 4 rot.

W schwytnych poznano sprawców napadu na sklep rzeźnika Majewskiego, który został lekko ranny.

Obaj żołnierze, prócz ograbienia małżonków Fajwłowiczów — wciągnęli do lasu ucznia szkoły przemysłowo-rękodzielniczej i tam mu odebrali pieniądze i zegarek.

Obaj żołnierze będą oddani pod sąd wojenny.

Z WARSZAWY:

* Losy uniwersytetu.

„Petersburska Agencya telegraficzna” donosi, że rada uniwersytetu, zastanowiwszy się nad obecną sytuacją, doszła do wniosku, że wznowienie wykładow w najbliższej przyszłości niemożliwe, z tego więc powodu organizacja akademicka (dosłowne tłumaczenie depezy—Przyp. Red.) i zasoby warszawskiego uniwersytetu powinny być użytkowane dla stworzenia nowego ogniska wyższego wykształcenia w Rosyi.

* Cztery wyroki śmierci.

Warszawski sąd wojenno-okręgowy wczoraj na posiedzeniu w cytadeli rozpoznał sprawę Bolesława Litwińskiego, Romana Brauera, Marcina Zuchowskiego i Władysława Tkaczyka, oskarżonych o należenie do kieleckiego komitetu „P.P.S.”, z art. 102 now. kod. karn. i o napady zbrojne na monopole w Szydłowie i Kurozwękach w d. 22 marca r. b. Z monopola w Szydłowie zabrano wówczas paręset rubli, które, przy aresztowaniu oskarżonych odebrano.

Warszawski sąd wojenny wszystkich oskarżonych skazał na śmierć przez powieszenie.

* Z sądu wojennego.

Wczoraj również rozpoznano sprawę 29-letniego Arona Icka Welcmana, piekacza z Kielc, oskarżonego z art. 279 ust. woj. o zamach na stróża kolejowego Tichona Czukanowa w d. 28-go lutego r. b. w Kielcach na ul. Staro-Warszawskiej. Czukanow podczas tego zajścia został lekko ranny. Sąd wojenny skazał W. na 8 lat ciężkich robót.

* Z izby sądowej.

Wczoraj w warszawskiej izbie sądowej zapadły wyroki w sprawach:

18-letniego Aleksandra Wysokińskiego, oskarżonego o to, iż 28 grudnia r. z. na rogu Żelaznej i Leszna naklejał proklamacye, nawołujące do buntu; izba sądowa skazała W. na 8 miesięcy twierdzy z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia prewencyjnego.

45-letniego Juliana Radeckiego, oskarżonego o to, iż 19 listopada r. z. w Grójcu, przed kościołem rozdawał proklamacye „Proletaryatu”; skazano R. na rok twierdzy.

28-letniego Ludwika Gajdę, oskarżonego o to, iż 7-go stycznia r. b. na ul. Towarowej namawiał żołnierzy zgierskiego pułku piechoty do połączenia się z rewolucją, skazano na rok twierdzy z zaliczeniem 9 miesięcy więzienia prewencyjnego.

* Zabójstwo.

Dziś około godziny 12-iej i pół w nocy, w restauracji Bobownika i Rakowieckiego, p. Władysław Majlis, właściciel zakładu fryzjerskiego, pod firmą Aleksander Koc, wystrzałem z bronią zabił szwagra nieboszczki swej żony, p. Aleksandra Koca. Przyczyną tego zabójstwa jest podobno dawno tajona zemsta na tle stosunków miłosnych. Zabójca nie próbował ucieczki i został aresztowany w stanie podnieconym trunkami.

(Telefonem).

Dzisiaj o godzinie 10 i pół rano, przez ulicę Aleksandrowską jechał dorożką nauczyciel gimnazjum praskiego, Michał Flegmontow, wioząc ze sobą dwa tysiące rubli, przeznaczone na pensye dla personelu nauczycielskiego tegoż gimnazjum. Gdy dorożka znalazła się na wprost kościoła św. Floryana, nadbiegło kilku ludzi, z których jeden dał parę strzałów z rewolweru; jedna z kul ugodziła Flegmontowa w głowę. Na odgłos strzałów nadciągnął patrol wojskowy. Napastnicy na widok wojska i policji, ratowali się ucieczką, pozostawiając pieniądze nietknięte. Mimo pogoni, napastników nie schwytno.

Do rannego Flegmontowa wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził, że rana nie jest niebezpieczna. Chorego odwieziono do szpitala praskiego na kurację.

Z KRÓLESTWA.

Ohydna zbrodnia. Do Morawicy pod Kielcami, znanej jako gniazdo rozbójnicze, zajechał na noc kupiec żyd, B. Masłanka, i zanocewał u woźnicy J. Sobczyka. Początkowo postano mu na podłodze w chalupie, gdy mu tam było niewygodnie, przeniósł się za wiedzą gospodarzy do szopy na siano, i tam jednak usnąć nie mógł, więc wdrapał się na strych, o czem już gospodarze nie wiedzieli. Kupiec, udając się na spoczynek, oddał Sobczykowi 300 rb. na przechowanie, i niepewność o losy tych pieniędzy spać mu w dalszym ciągu nie dała nawet na strychu. Wkrótce potem nadszedł pijany 20-letni syn Sobczyka, który legł na sianie, gdzie uprzednio leżał kupiec i zasnął głęboko. Niebawem zaskrzypiały drzwi i kupiec ze strychu dostrzegł, jak Sobczykowie zbliżyli się do śpiącego syna i w przekonaniu, że to ich gość, zamordowali go ohydnie. Kupiec przez dach wy dostał się na zewnątrz budynku, i pobiegł do wójta gminy, gdzie znalazł strażników. Udali się oni na miejsce zbrodni i aresztowali Sobczyków, którzy do chwili wyjaśnienia przez strażników, nie wiedzieli, że zamordowali własne dziecko.

Z LITWY I RUSI.

Sąd polowy w Białymstoku. W dniu 29-ym z. m. około godz. 12-iej w południe, do policyanta posterunkowego przy ul. Moesowskiej podszedł jakiś człowiek i, obiecując poczęstunek, prosił go o kilka nabożów do rewolweru Smita i Wessona.

Policyant chciał człowieka tego zaaresztować, a wtedy ten uderzył w szyję, a następnie, dobywszy rewolweru, chciał dać ognia. Policyant chwycił go za rękę, i pomiędzy obu wywiązała się walka rozpaczliwa, podczas której przeciwnicy formalnie tarzali się po bruku. Ostatecznie policyant rozbroił owego człowieka, który jednak wyrwał mu się z rąk i zaczął uciekać. Schwytno go niebawem przy pomocy innego policyanta i dwóch żołnierzy i odprowadzono do cyrkułu. Tu podał się za Aleksandra Sławińskiego, udawał jednak pijanego.

Tegoż dnia, jak donoszą do „Warsz. Dniów.”, człowieka tego oddano pod sąd polowy, przyczem wyjaśniło się, iż jest on mieszkańcem gub. łomżyńskiej, Stefanem Wyszyńskim, anarchista, rabusem i złodziejem, niedawno zbiegłym z więzienia.

Sąd polowy skazał go na śmierć przez powieszenie, a wyrok ten w dniu 30-ym b. m. o godzinie 4-iej rano w dziedzińcu więzienia białostockiego wykonano.

Łapacz-łapownik!

Charakterystyczną sprawę rozpatrywano w wileńskim sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł P. N. Syrutowicz — jak donosi „Gazeta Polska” — były agent wileńskiej policji śledczej, wypędzony następnie ze służby za pijaństwo. W dniu 13 października r. z. Syrutowicz, w towarzystwie stójkowego Akunela, przybył do mieszkania profesora von Berga i przedstawiając kartę agenta, na której wypisane było nazwisko jego kolegi, Toloczki, oświadczył:

— Z rozporządzenia władzy zmuszony jestem dokonać rewizyi.

— Z jakiego powodu?

— Dokonałem pan zamachu na osoby Najwyższe, rzuciwszy bombę pod pociąg Cesarski — spokojnie oświadczył eks-łapacz.

Profesor i rodzina jego nie mogli wyjść z podziwu.

— Wybacz pan, lecz muszę wypełnić swój obowiązek służbowy — oświadczył Syrutowicz, i jednocześnie odwołał profesora na stronę, mówiąc do niego:

— A może zechce pan udzielić nieznacznej sumy na potrzeby policji? Obejdzie się wówczas bez rewizyi.

— Nie, zechciej pan wypełnić swoje obowiązki służbowe — odpowiedział profesor.

Widząc niepowodzenie, eks-agent uważał za stosowne jaknajspieszniej opuścić mieszkanie profesora. Von Berg o wizycie agenta zawiadomił policmajstra i z tego powodu Syrutowicza aresztowano.

W sądzie wyjaśniło się, że Syrutowicz pod nazwiskiem Chlestałkowa operował i po za Wilnem. Mianowicie, niedawno był on w Święcianach i w charakterze urzędnika do szczególnych poleceń przy general-gubernaatorze dokonywał rewizyi w miejscowej radzie szkolnej. Jednemu z członków tej rady wyznał S., że po drodze wyczerpał się strasznie z funduszów; niezwłocznie też «rewizorowi» uprzejmie udzielono 5 rb., poczem, nie kończąc rewizyi, pośpiesznie odjechał on do Wilna.

Po naradzie sąd wywiósł wyrok, skazujący eks-agenta Syrutowicza na dwa lata więzienia i pozbawienie wszystkich praw.

Wysłuchawszy wyroku, Syrutowicz odezwał się:

— Obywateli! Oto jeszcze jeden obrazek podłości sądu!

Przewodniczący polecił niezwłocznie wyprowadzić Syrutowicza i jednocześnie spisano protokół o ubliżenie sądowi.

Wiadomości zamiejscowe.

Ohydna zbrodnia. W Radlinie, w Księstwie Poznańskim, została spełniona ohydna zbrodnia, świadcząca o zwierzęcej nienawiści, jaką rząd pruski szczerpi przez system polakożerczej kultury. Ohydne to morderstwo wzbudziło ogólne oburzenie i zaciekawienie, jaki obrót sprawa ta przybierze przed sądem. Wedle naocznych świadków, szczegóły są następujące: W ubiegłą sobotę wie-

czorem na stacji kolejowej w Radlinie wysiadło paru robotników, zdążających z Poznania do Stępcz. Byli to: Jan Piętko, Kaczmarek z 15-letnim synem, Paterka i 60-letni starzec Izydorczyk. Wszyscy podążali razem ku domowi, gdy nagle zostali zaskoczeni przez trzech pruskich żołnierzy, z których jeden usłyszawszy rozmawiających po polsku, rzucił się ku Piętko, a uchwyciłszy go za gardło, zaczął dusić. Piętko wyrwał się z rąk napastnika i wraz z Kaczmarkiem zbiegł, jak również i Paterka, który, mimo rany, zadanej mu niesioną łopatą w głowę, podążył za towarzyszami. Pozostał starzec, Izydorczyk, nad którym żołnierze zaczęli pastwić się w najokrutniejszy sposób, katując go tak długo, póki nie-szczęśliwy nie wyzionął ducha. Do uciekających żołnierzy zbliżył się ksiądz polski, który w kałuży krwi spostrzegł trupa Izydorczyka, niebawem też dowiedziawszy się o szczegółach zbrodni od towarzyszy Izydorczyka, zawiadomił władze, wskutek czego nazajutrz aresztowano żołnierzy-morderców. Trup Izydorczyka przedstawiał jedną krwawą masę.

Oto są owoce systemu pruskiej polityki szczucia i szepczenia nienawiści!

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 2 października. Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorowna zaszczyliła sekretarza stanu Galkina-Wraskiego, który niedawno ukończył przegląd dokonanych pod jego kierunkiem robót publicznych z powodu nieurodzaju, następującym telegramem z Björke.

„Nieurodzaj, który znowu nawiedził wiele gubernij, wymaga energicznej działalności, opieki i pomocy w pracy. Panski gorący zapal dla drogiej Mi sprawy, zachęca Mnie do uproszenia Pana, abys zachował główne kierownictwo działalności kuratorów w miejscowościach, nawiedzonych przez nieurodzaj. Pańskie doniesienia żywo mnie zajmują.

Aleksandra”.

Petersburg, 2 października. Zarząd wojskowy stara się o wyszukanie sposobu zmniejszenia straż w instytucjach pocztowo-telegraficznych. Jest projekt sklonienia zarządu poczty i telegrafu do wyszukania środków na urządzenie własnej ochrony.

Celem udzielenia pomocy obywatelom, którzy ponieśli straty skutkiem pogromów, zamierzono, przy sprzedaży przez nich gruntów na sumę do 200,000 rb., aby wydane im, zamiast gotówki, świadectwa Banku przyjmowały instytucje rządowe, które na wniosek ministra skarbu obróca swoją wolną gotówkę na kapno tych świadectw, aby obywatelom dać gotówkę.

Rozpoznawany jest projekt polepszenia warunków i uzupełnienia armii przez utworzenie rezerwy zapasowych, ze zmniejszeniem wielu popisowych i wprowadzeniem dwukrotnego powoływania popisowych przy zniesieniu odroczeń w spełnieniu powinności wojskowej.

Ministerium handlu i przemysłu rozpoznaje obecnie projekt nowej ustawy o organizacji i procedurze sądów handlowych, o transakcjach, uchodzących za handlowe. Liczba sędziów koronnych nie może być większą od liczby sędziów z wyboru.

Petersburg, 2 października. Zatwierdzono instrukcję dla komisji rolnych. W 115 artykułach określono działalność komisji miejscowych przy zakupie majątków przez Bank włościański, przy likwidacji, przy zakupie przez włościan bezpośrednio od właścicieli, przy współdziałaniu Banku, przy sprzedaży, przy oddawaniu w dzierżawę gruntów skarbowych, przy przenoszeniu się włościan na grunta skarbowe w Rosji azyatyckiej i przy pomaganiu spółkom wiejskim w celu polepszenia warunków władania ziemią i porządku obrabiania ziemi. Na komisję włożono pośrednictwo przy zakupie szachownic gruntów nadziałowych; ostatnie 17 artykułów określają skład osobisty komisji powiatowych i porządek ich urzędowania. Najprzód udzielają one pomocy przy zakupie przez małorolnych i bezrolnych sprzedawanej ziemi, oraz pomocy małorolnym przy usuwaniu szachownic, nakoniec przy zaprowadzaniu gospodarstwa chutorowego. Osobną uwagę

zwrócono na przeznaczenie gruntów małorolnym rezerwistom armii mandżurskiej i floty, a zwłaszcza ramonijom.

Petersburg, 2 października. W myśl zatwierdzonego przez ministra skarbu w d. 28 z. m. postanowienia rady do spraw taryfowych, opłata za przewóz mąki i kaszy w komunikacji wewnętrznej podwyższona będzie o 10% na przestrzeni do 2,672 wiorst, dla dalszych zaś odległości pobierana będzie opłata $\frac{1}{75}$ kopiejki od puda i wiorsty. Przy przewożeniu otrąb, siemienia tłoczonego i różnych odpadków zbożowych do portów i stacji zachodniej granicy, postanowiono stosować schemat, obowiązujący obecnie dla ziarn oleistych. Podwyższone również będą, oprócz stawek taryfowych, t. zw. wydatki stacyjne. Zmiany te będą wprowadzone z d. 1 stycznia 1907 r.

Petersburg, 2 października. Celem powiększenia taboru ruchomego na kolejach, zamówiono jeszcze 4 000 wagonów ponad etat. Budowa ich winna być ukończona do dnia 14 stycznia 1907 r.

Petersburg, 2 października. Na zjeździe delegatów stronnictwa kadetów zakomunikowano sprawozdanie ze stanu stronnictwa. W dniu 14 września liczyło ono 178 komitetów miejscowych, rozdzielonych w 52 guberniach i 8 obwodach. Wydatki grupy petersburskiej w dniu 14 września dosięgły prawie 72,000 rubli, wkłady członków grupy petersburskiej około 6,000 rub. Wpłaty uzupełniających wpłynęło w Petersburgu samym około 41,000 rub.

Petersburg, 2 października. Młynem jest domieszenie dzienników, jakoby zachorowało kilku lekarzy, wysłanych przez Czerwony Krzyż do miejscowości, nawiedzonych przez nieurodzaj. Czerwony Krzyż wysłał pięciu lekarzy tylko do Syzrania, ale zamtad doniesiono, że wszystko dobrze.

Petersburg, 2 października. Skargę kasacyjną Wasiljewa, zabójcy generała Kozłowa (w mniemaniu, że strzelał do generała Trepowa), skazanego na karę śmierci, pomocnik dowódcy wojsk okręgu petersburskiego pozostawił bez skutku.

Helsingfors, 2 października. Rozpoczęły się rozprawy sądowe przeciw finom, którzy brali udział w powstaniu sweaborskiem. Pódsądni zeznają, że kiedy na rozkaz naczelników czerwonej gwardyi wsiadli na parowiec «Bomba», nie wiedzieli, że wiozą ich do fortecy w Sweaborgu. Udziału czynnego w powstaniu nie brali, większość nie umiała władać rozdaną bronią. Sąd naznaczył następne posiedzenie na dzień 3-ci października.

Helsingfors, 2 października. Z powodu uprawomocnienia się nowego prawa o powszechnem prawie wyborczem, różne towarzystwa urządziły wczoraj posiedzenia uroczyste i huminowały swoje gmachy.

Woroneż, 2 października. We wrześniu oddział Banku państwa rozpatrzył transakcje sprzedaży gruntów prywatnych, nabytych przez 14 spółek włościańskich w ilości 3,910 dziesięcin, 7 spółek 1,230 dziesięcin i przez sam Bank 7,320 dziesięcin.

Charków, 2 października. Policja aresztowała jednego z głównych przewódców napadów zbrojnych, znanego złodzieja Proka. Znajdziono przy nim mnóstwo przedmiotów wartościowych i pieniądze.

Rewel, 2 października. W nocy, w kościele Interakim estońskim uszkodzono krzyże i świeczniki, oblaną naftą księgi i t. d. Złoczyńcy weszli przez okno.

Simla, 2 października. Delegacja mahometan wręczyła wice-królowi, w imieniu 62 milionów mahometan, zamieszkujących Indye, adres, żądający sprawiedliwego uwzględnienia interesów mahometan, przy mogącej nastąpić zmianie praw, tudzież udziału ludu w zarządzie krajem. Adres uskarża się także na pomijanie mahometan przy rozsądzaniu spraw państwowych. Wice-król, hr. Minto, odpowiedział, że angielska bezstronność stanowi gwarancję sprawiedliwego uwzględnienia interesów mahometan, zaznaczył przytem, że zauważone wśród ludności wrzenie jest skutkiem niezadowolonia ze złej administracji i wynikiem rozpowszechnienia się oświaty pod rządem Anglii. Pomimo to oświata i nadal będzie rozpowszechniana. Co zaś dotyczy zarządu krajem to aczkolwiek szczęście kraju oparte jest na uczciwości rządu, kto wie jednak, czy zaprowadzenie w Indiach politycznej organizacji zachodu, da narodowi indyjskiemu szczęście wobec panujących tra-

dycji odwiecznych, niezgodnych z tradycjami zachodu.

Wiedeń, 2 października. Cesarz Franciszek Józef powrócił zupełnie do zdrowia i mieszka w zamku cesarskim w Wiedniu.

Mehylów, 2 października. W Mścisławiu, w dniu 27-ym z. m., żołnierze pułku aleksandropolskiego aresztowali pięciu żydów, z których jeden agitował wśród żołnierzy, dwaj pomagali w agitacji, a dwaj usiłowali odbić aresztowanych. Wszystkich pięciu osadzono w więzieniu.

Lepel, 2 października. Wbrew pogłoskom, zaburzeń rolnych w majątku ks. Chrebtowicza-Butenjewo nie było, zboże uprzatnięto. Włoscianom odstąpiono niektóre pasłwiska bezpłatnie, drzewo zaś po cenie zniżonej. Wogóle w powiecie spokój.

Kijów, 2 października. Na mocy wyroku sądu polowego powieszono Rudanowskiego za usiłowanie ograbienia sklepu Zdrojewskiego oraz Prokofjewa i Pikowicza za ograbienie monopolu.

Kutais, 2 października. Wykonano wyrok sądu polowego, skazujący na śmierć braci Pehakadze za napad rozbójniczy na wielkim trakcie.

Kijów, 2 października. Wydział ochrony wykrył przygotowany napad rozbójniczy na kupca Libermana, właściciela składu naczyn. Kiedy policja chciała aresztować bandytów, zaczęto strzelać i rzucono bombę, która nie wybuchła. Nikt nie odniósł szwanku. Ujęto trzech bandytów. Znajdziono przy nich rewolwery.

Konstantynopol, 2 października. Ostatnia nota mocarstw opiekuńczych w sprawie Krety zawiadamia tylko, że króliewicz Jerzy odjechał z wyspy i że cztery mocarstwa opiekuńcze mianowały jego następcą Zaimisa, któremu dano takie same pełnomocnictwa.

Kanea, 2 października. Wczoraj przybył naczelny komisarz Krety, Zaimis. Towarzyszyła mu eskadra międzynarodowa. Konsulowie generalni mocarstw opiekuńczych wyjechali naprzeciwko niemu na kanonie „Doniec” i przybyli z nim tutaj. Muzyka wykonała hymny grecki i mocarstw. Najstarszy z konsulów, rosyjski konsul generalny powitał Zaimisa. Ludność głośnie okrzykami witała komisarza.

D Z I E N N E.

Petersburg, 3-go października. W twierdzy Szlisselburskiej został wykonany wyrok śmierci nad zabójcą generała Kozłowa, który podał swe nazwisko Wiktor Wasiljew.

Moskwa, 3 października. Naczelnik miasta zwrócił się do rektora uniwersytetu z listem, w którym zwraca uwagę, że w uniwersytecie odbywają się wiece studentów z udziałem osób postronnych „należących do partii rewolucyjnych”. Naczelnik, ochraniając porządek w stolicy, nie może dopuścić do tego, aby w uniwersytecie organizowały się grupy rewolucyjne; nie omieszka on przedsięwziąć wszelkich środków najenergiczniejszych, przyczem uważa za niezbędne zwrócić się do studentów z ogłoszeniem treści następującej: „Ponieważ 1-go i 2-go października odbywały się wieca z udziałem socjal-rewolucjonistów i opozycyjnej frakcji partii socjalno-rewolucyjnej, ponieważ w wiecu brali udział robotnicy i studenci innych zakładów naukowych, naczelnik miasta ogłasza, iż podobne zebrania, jako nielegalne, będą natychmiastowo rozwiązane.”

Ostatni wiec miał charakter bardzo pokojowy. Większość mówców z pośród studentów wskazała na niezbędność unikania wszelkich konfliktów i poczynienia ustępstw w celu ocalenia uniwersytetu. Niektórzy mówcy usiłowali namówić studentów do udziału w walce rewolucyjnej, lecz większość uważała za niezbędne uchronić uniwersytet od zamknięcia.

Batum, 3 października. Zabity dwoma strzałami z rewolweru zarządzający firmą Nobla, wicekonsul szwedzki, Hager; wracał on z willi zamiejskiej do biura.

Odesa, 3 października. Spłonął najstarszy rosyjski teatr. Straty wynoszą przeszło 100,000 rubli. W czasie pożaru runęła ściana; poniosło śmierć 4 ochotników-strażaków, w tej liczbie 2-ch studentów i laborant uniwersytetu, Kaliszewski.

Poznań, 3 października. Policja skonfiskowała u polaka, fabryk. Wrzesińskiego, 100,000 egzemplarzy odezw, wzywających młodzież polską do strejku szkolnego w Poznańskim.



JÓZEF LUKS,

kupiec,

przeżywszy lat 64, zmarł w Łodzi dnia 2 października o godz. 7¹/₂ rano.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Mikołajewskiej № 36, odbędzie się dnia 4 października o godz. 4-ej po południu na stary cmentarz katolicki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Luks, odprawione zostanie dnia 5 października o godzinie 10-ej rano w kościele św. Krzyża.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona z dziećmi.

1420

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna w d. 6 października now. st. 1906 roku, o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 84 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedawane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu i wrześniu 1906 r. za frachtami: Ostrów S. p. W. 6997 książki solone, Wasilij Preobrażenski; Moskwa tow. M. Br. 53167 książki solone, A. Łukwianow; Kiszyniów 31987 wino, S. Rozenfeld; Aleksandr. Wrota 49150 syrop kartoflany, L. Kaźdan; Dąbrowa 65397 węgiel kamienny, kopalnia „Wańczykow” dla S. Aptta.

Na stacji Łódź-Karolew tegoż dnia o godzinie 2 po południu: Ty-raspol m. 500, 508, 499 i 509 arbuzy świeże, B. Lwowski.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacji Łódź-Fabryczna w dniu 8 października now. st. 1906 r. o godzinie 10 rano, a na stacji Łódź-Karolew tegoż dnia o godz. 2 po południu. 1365-1

Wieloletnia współpracownica pierwszorzędných firm warszawskich

EMILIA CZAJKOWSKA

otworzyła własną pracownię sukien i okryć damskich przy ulicy SKŁADOWEJ Nr. 21 m. 10. 1419-3-1

Najlepszy środek

masę

OD KATARU

Braci A. i L. HAKKEL

znajduje się we wszystkich składach aptecznych.

Główny skład: Petersburg, apteka Puszkńska, ul. Puszkńska 9. 1417-10-1

Stanisław DOBRANICKI

Adwokat przysięgły
powrócił

CEGIELNIANA 79. 1418-2-1

Ważne dla panów drukarzy!
Z powodu braku miejsca, po-spieszna maszyna drukarska do sprzedania. Bliższa wiado-mość w adm. „Rozwoju“.

1416-1

NAUCZYCIELKA

z patentem konserwatorium udziela lek-cyj muzyki i śpiewu. DZIELNA 16, II piętro. Od 10 do 12. 1407-3-1

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotr-kowska 90, poleca nauczy-cielką, która ukończyła siedmioklasową pensję warszawską, słuchaczkę wyższych kursów pedagogicznych, na lekcje języ-ka polskiego i przyrody: 2245-3-3

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotr-kowska 90, ma do umiesz-czenia nauczycielki z wyższym wykształ-ceniem, freblówki, bony z szyciem. 2225-6-6

A)A) Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, poleca z dobremi świadectwami wszelką służbę domową. Przy kanterze prowadzi się dział najmu mieszkań i sklepów. 2256-6-2

Bardzo tanie meble do sprzedania, z po-wodu wyjazdu. Andrzejka 30, stróż wskaże. 2252-3-3

Biuro nauczycielskie, Nawrot nr. 2, ma do umieszczenia nauczycielki polki, rosyjanki, francuzki-paryżanki, niemki, buchalterki, sklepowe, freblanki, bony i gospodynie. 2226-5-5

Były przedstawiciel „Vacuum Oil. Com-pany” poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w Administracji „Rozwoju” dla S. L. 2272-6-1

Bez szczerki! Fraterka ogólnie znana Kotowskiego, polysk lustrzany za pa-tarczem sukmem. Dostać można w sklepie kwiatów sztucznych p. Aleksandry Woźle, Piotrkowska 105, oraz u p. Wan-dy Dietrich-Wólczańska 112 m. 8. 2269-6-1

Do sprzedania filia piekarska. Cegiel-niana nr. 26. 2270-3-1

Dwa pokoje dla samotnych pan albo panów w każdej chwili do wynajęcia, wiadomość u rządcy domu nr. 36 przy ulicy Widzewskiej. 2253-3-3

Do sprzedania: Dzieje Polski ilustrowa-ne Sokołowskiego, rocznik Wędrowca 1899, 1900, 1901, 1902, 1903 w czarwonej oprawie, Wojna Polsko-Rosyjska 1831 r. Puzyrowskiego, Wojna Grotgera, 11 kar-tonów, medale, album z markami. Miłsza № 50 m. 8. 1242-2-1

Gimnazistkę z doskonałym francuskim, wyższą muzyką, 3-letniem świadec-twem, freblankę z 4-klasowem wykształ-ceniem i muzyką poleca biuro Arlet, Piotrkowska 92. 2255-3-3

Gramofon koncertowy prawie nowy z płytami do sprzedania. Targowa 32 m. 7. 2267-3-3

Kupię kasę ogniotrwałą średniej wiel-kości. Oferty w adm. „Rozwoju” pod lit. H. A. 2274-3-1

Motor gazowy, system szyberkowy, Otto Deutz, o sile 3 koni, znakomicie cho-dzący, sprzedam. Wiadomość w Admini-stracji „Rozwoju”. 1949-5-5

Nauczycielka-freblanka, ze słójdem, po-zzukuje odpowiednich lekcji w godz. popoł. w kompletach lub pojedynczo. O-ferty dla Nauczycielki w „Rozwoju”. 2243-2-2

Obiady prywatne, higieniczne po 50 kop. Ulica Nawrot 8, Plichtowska. 2128-4088-6

Osoba starsza samotna, praktyczna w zawodzie handlowym, poszukuje zaję-cia w handlu kolonialno-spożywczym lub w filii piekarskiej; na żądanie 100 br. kau-cyi. Panowie komandyci raczą złożyć swe adresy w Administr. „Rozwoju” dla „Samodzielnej sprzedawczyni”. 2132-3-3

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje zajęcia do zarządu domem lub do zajęcia się dziećmi. Wiadomość ulica Przejazd nr. 32 m. 3. 2266-3e1

Przyjmę lekcję gry na skrzypcach wza-mian za korzystanie z fortepianu przez godzinę dziennie. Zależnie od woli Pań-stwa mogą stożować się na miejscu za 18 rubli miesięcznie. Oferty proszę złożyć w admin. „Rozwoju” pod lit. „L. T.”. 2264-3-1

Potrzebna zdolna podręczna do kapela-szy. Benedykta nr. 35. 2251-3-3

Pokój kawalerski do wynajęcia. Główna 9, wiadomość w paln. 2258-6-3

Potrzebna zdolna bieltznitarka, sklep. Mikołajewska 46. 2267-2-2

Progimnazjum Radwanskiego, Cegielnia-na 11 — przygotowuje do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. Nowy kurs lekcji wieczorowych dla dorosłych od 6 października. 2261-6-2

Potrzebna freblówka z 4-ro kl. wy-kształceniem na wyjazd do prowadze-nia szkoły freblowskiej. Warunki bar-dzo korzystne. — Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2268-2-2

Poszukuje 2-eh pokojów umeblowanych z usługą. Oferty pod lit. Z w Admini-stracji „Rozwoju”. 2216-3sw-3

Uczeń ze świadectwem VI-cio klasowem szkoły przemysłowej, poszukuje pół-dziennego zajęcia w biurze. Zgłaszać się proszę na ul. Staro-Zarzewska nr. 38, Szarf. 2256-3-3

Zakład felczerski zaraz do sprzedania (dobrze prosperujący) z powodu otrzy-mania posady. — Adres: Gubernatorska nr. 39, Szewber. 2249-5-3

Zaginął bilet wojskowy na imię Jana Wierzbickiego, wydany z 4 batalionu. 2254-3-3

Zgubiono t. zw. „wid” od paszportu na imię Józefa Witkowskiego, wydany przez gubernatora z Kalisza. 2259-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania cał-kowite urządzenie pokoju stołowego i sypialnego, lampy gazowe, fortepian i inne pojedyncze rzeczy. Spacerowa nr. 1, m. 16. 2262-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Andrzeja Matlackiego, wydana z magistratu Łódzkiego. 2275-3-1

Zaginął paszport na imię Jadwigi Mi-chalnik, wydany ze Zgierza. 2227-3-3

Żyrandol gazowy, nowy, kryształowy o 5-ciu płomieniach do sprzedania. Adres w admin. „Rozwoju”. 2273-2-1

5 pokoi z kuchnią i wygodami do wy-najęcia od 1 października. Ulica An-drzeja nr. 16. 2219-5-3

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1416-r-1
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej

Kilkaset korcy buraków

pastewnych dla krów do sprzedania. Karolew, cegielnia I. K. Poznań-skiego. 1414-3-1

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuzerya i choroby kobiece przeprowadził się na

ul. Piotrkowską № 87.

Telefonu nr. 186. 1040-12-12

Przyjmuję nadrobienie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

Zawiadomienie.

1405-3-2

ZARZĄD KOMPANII SINGER

zawładania Sz. Klientów swoich, że wskutek bezrobocia inkasentów w Łodzi, nikt nie jest upoważniony do odbierania należnych rat Kompanii, prosimy zatem należne nam raty, za dostarczone maszyny, wysyłać pocztą i adresować jedynie na imię

Kompanii Singer, Warszawa, Marszałkowska 137.

Za pieniądze, dane byłym inkasentom podczas bezrobocia za ich piśmiennym pokwitowaniem, Zarząd Kompanii Singer nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wszelkie zapłaty bez marek Kontroli, przyznawane nie będą.

Zapotrzebowania na maszyny i części do maszyn prosimy nadsyłać listownie, jak również wszelkich informacjami udziela wyżej wymieniony Zarząd w Warszawie, Marszałkowska 137.

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. Froterowanie posadzek, konserwowanie linoleum spoczywną masą chemiczną. Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów. Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”. Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-23



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odciążania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żółtkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedawca w składkach aptecznych i aptekach. Ostrzegamy przed naśladowicielami. 1367-24-4

1352-3-2
PRZECIW RZERZĄCZCE
Lochera
Antineon.
Ekstrakt roślinny do wewnętrznego użytku. Sprzedawca w aptekach i składkach aptecznych. Zastępcy na Rosyę E. Jürgens, Moskwa, Wołchanka. Skład: Spiess i Synowie.

Pokój

od ulicy, umeblowany z całodziennym utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia. WIDZEWSKA 86 m. 15, vis à vis ogrodu Mikołajewsk. 1391-3-3

Do sprzedania

osada włościańska, 20 morgów ornej ziemi, 2 morgi lasu, 1/2 morgi łąki, ogród owocowy, sadzawka, glina na cegły, oraz zabudowania gospodarskie. Wiadomość: Jan Stroszneider, wieś Przybyszów, gmina Kobieli, poczta Nowo-Radomsk. 1409-3-2

MŁODY CZŁOWIEK,

który ukończył wyższą c. k. szkołę tkacką z 12 letnią praktyką, obeznany z czynnościami fabrycznymi i kantrowymi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaska we oferty składać proszę w adm. „Rozwoju” pod lit. „F. R.” 1401-3-2

6 rb.

kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgaru. Palto jesienne rb. 18. Ubranie marynarkowe rb. 14.⁰⁰. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach u

EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 98.

842

Zamiast za 12 rb. tylko za 3 rb. 75 kop. wysyłam za zaliczeniem, bez zadatku, wykwintny i trwały zegarek męski, kieszonkowy, otwarty, z prawdziwego nowego złota francuskiego „Wiek”, niepozłacany, do nakręcania uszkiem raz na 36 godzin, z poręczeniem za punktualny chód i trwałość metalu na 6 lat. Zegarek nagrodzony medalami, niezmieć odróżniający się od drogiego złotego zegarka, kosztującego rb. 100. Takż sam zegarek kryty cena rb. 5 k 50, damski kryty rb. 6 k 50. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek z takiegoż metalu, brelok i woreczek zamiszowy dla ochrony zegarka. — Zamówienia adres: Skład zegarków, S. Kulwarski, Warszawa, Chłodna 17-2. Premium: przy jednorazowym zamówieniu na 5 szt. zegarków, dodaje się 1 zegarek — szósty bezpłatnie. 1298-3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akeyjnego)
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r16

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrót Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r112

Powrócił

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8-2 rano i 6-9 wiecz., panie od 5-8 p.p. 195c169

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtań i gardła
powrócił. 762r64
Przyjmuje od godziny 9 1/2-11-jej zrana i od 4-7-jej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8-9 1/2, r. i od 4 1/2-6 1/2, pp.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-44

DENTYSTA

G. A. Gutzmann

Piotrkowska № 124 I-e piętro
przyjmuje od 10 rano do 6 wieczorem. 196c95

DO PRACOWNI
sukień i okryć damskich**Wł. Janiszewskiej**

potrzebne są zdolne

staniczarki i spódniczarki.

Ulica Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu. 1375

Fartuchy

we wszystkich gatunkach i wielkościach poleca stale, hartownie i detalicznie skład fabryczny

L. Stechlik

1394-3-3 Widzevska 75.

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507-a-342

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecięce i wewnętrzne
Rozwadowska № 4.
Przyjmuje od g. 9-10 r. i od 5-6 pp., w niedziele od 9-11. 1062r37

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. B. Margulies

Piotrkowska 116.
Przyjmuje od 10-1 i od 5-8 wiecz.; w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6 1/2, w. Porada 50 kop. 486-r-61

Dr. Eugenia Karer-Gerszuni
POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-69

Dr. E. SONNENBERG
powrócił

Choroby skóry, dróg moczowych i wenerycz.
Cegielniana nr. 14.
Od 11-1 i 4-7 1/2. 1383-6-4

Dr. I. Birencweig

powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11-1 i 3-7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-77

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-jej do 7-jej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r8

Dr. J. Grabowski
spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę

Nawrót nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491-r-107